



OPATRZNOŚĆ BOŻA,  
WOLNOŚĆ,  
PRZYPADEK

Seria „Wykłady Otwarte z Teologii Naturalnej  
im. J.M. Bocheńskiego OP”

Pod redakcją  
Mateusza Przanowskiego OP i Janusza Pydy OP

TOM 6

Seria wydawnicza stanowi zapis „Wykładów Otwartych z Teologii Naturalnej im. J.M. Bocheńskiego OP”. Wykłady są otwartym forum dyskusji dla filozofów zajmujących się teologią naturalną. Nie wszystkie poglądy autorów książek publikowanych w tej serii odzwierciedlają nauczanie Kościoła katolickiego.

Dariusz Łukasiewicz

# OPATRZNOŚĆ BOŻA, WOLNOŚĆ, PRZYPADEK

*Studium z analitycznej filozofii religii*



Copyright © for this edition by Fundacja „Dominikańskie Studium  
Filozofii i Teologii”

Recenzenci  
dr hab. Jacek Wojtysiak, prof. KUL  
prof. dr hab. Ireneusz Ziemiński

Redakcja naukowa  
Janusz Pyda OP

Redakcja  
*Agnieszka Czapczyk*

Korekta  
*Agnieszka Czapczyk*

Redakcja techniczna  
*Stanisław Tuchołka*

Projekt okładki i stron tytułowych  
*Joanna Piesiak*

**Serdecznie dziękujemy Państwu Piotrowi i Ewie Dykom,  
bez których wsparcia nie byłoby możliwe wydanie tej książki.**

ISBN 978-83-936917-4-6



Fundacja „Dominikańskie Studium Filozofii i Teologii”  
ul. Stolarska 6/7, 31-043 Kraków  
tel. 12 222 00 01, faks 12 345 03 54  
dsft@dominikanie.pl www.dsft.dominikanie.pl

w|drodze



Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze  
ul. Kościuszki 99, 60-920 Poznań  
tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82  
sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl



Kolegium Filozoficzno-Teologiczne  
Polskiej Prowincji Dominikanów  
ul. Stolarska 12, 31-043 Kraków  
tel. 12 423 16 13, w. 348, faks 12 423 00 84  
kolegium@dominikanie.pl www.kolegium.dominikanie.pl

KRAKÓW POZNAŃ 2014

*Dla Eli*



# SPIS TREŚCI

Wstęp .....	9
Rozdział 1. Metafizyka Boga teizmu klasycznego .....	27
Pojęcie teizmu klasycznego .....	27
Doktryna prostoty w teizmie tomistycznym .....	32
Prostota a osobowość Boga .....	36
Prostota a transcendencja Boga .....	43
Prostota a wolność Boża .....	47
Wolność Boża a doskonałość .....	62
Prostota, wszechwiedza a wolność .....	67
Prostota a zło .....	85
Tomistyczna metafizyka Boga .....	90
Teizm anzelmiański .....	93
Podsumowanie .....	113
Rozdział 2. O działaniu Boga w świecie w ujęciu Alвина Plantingi ..	117
Pojęcie szczególnego działania Boga w świecie .....	118
Argumenty przeciwko szczególnemu działaniu Boga w świecie fizycznym .....	124
Koncepcja prawa przyrody Newtona – Plantingi .....	131
Determinizm Laplace’a .....	140
Opatrzność Boża a mechanika kwantowa .....	144
Interpretacja mechaniki kwantowej Ghirardiego, Riminięgo i Webera a opatrzność Boża .....	155
Ocena zarzutów przeciwko możliwości szczególnego działania Boga w świecie fizycznym .....	158
Mechanika kwantowa a dualizm psychofizyczny i wolność woli .	165
Problem zła a szczególne działanie Boga w świecie .....	173
Apologetyka a naukowy obraz świata .....	175
Rozdział 3. Wiedza Boża w molinistycznym modelu opatrzności . . . .	179
Kontrafaktyczne okresy warunkowe i wiedza pośrednia .....	179
Argumenty na rzecz molinizmu .....	188
Metafizyczna krytyka molinizmu .....	197

Logiczna krytyka molinizmu . . . . .	204
Podsumowanie . . . . .	216
Rozdział 4. Teizm otwarty . . . . .	219
Filozoficzny kontekst teizmu otwartego . . . . .	219
Argumenty za teizmem otwartym . . . . .	224
Teizm otwarty a molinizm i teizm klasyczny . . . . .	233
Metafizyka Boga teizmu otwartego . . . . .	238
Teizm otwarty a problem zła . . . . .	250
Spójność teizmu otwartego . . . . .	260
Rozdział 5. Teizm probabilistyczny . . . . .	265
Nowa ortodoksja a teizm klasyczny . . . . .	265
Teizm probabilistyczny a teoria systemów . . . . .	271
Monod: przypadek antytezą Bożej opatrności . . . . .	273
Indeterminizm przyrodniczy a determinizm teologiczny . . . . .	275
Elastyczność praw przyrody a koncepcja „palca Bożego” . . . . .	277
Naturalistyczny determinizm i indeterminizm bez celów . . . . .	278
Hipoteza bardzo małych prawdopodobieństw a ateizm . . . . .	280
Chaos a porządek . . . . .	288
Teizm probabilistyczny a przypadek ontyczny . . . . .	296
Sprawiedliwość losu . . . . .	300
Emergentna natura ducha . . . . .	303
Opatrzność w świecie przypadku . . . . .	308
Metafizyka atrybutów Bożych . . . . .	311
Teizm probabilistyczny a problem zła . . . . .	325
Działanie Boże a zdarzenia cudowne . . . . .	327
Wcielenie . . . . .	333
Konkluzje . . . . .	341
Zakończenie . . . . .	349
Dodatek: semantyka przypadku . . . . .	363
Deterministyczne pojęcie przypadku . . . . .	366
Indeterministyczne pojęcie przypadku . . . . .	376
Probabilistyczne pojęcie przypadku . . . . .	381
Teleologiczne pojęcie przypadku . . . . .	388
Esencjalistyczne pojęcie przypadku . . . . .	391
Kompozytywne pojęcie przypadku . . . . .	392
Bibliografia . . . . .	395
Indeks osobowy . . . . .	405



## WSTEP

Zagadnienie opatrności Bożej jest jedną z najbardziej złożonych kwestii teologicznych, których nie da się podjąć bez filozofii, bez metafizyki i bez antropologii<sup>1</sup>. Jestem również przekonany, że współczesne rozważania nad opatrnością nie są możliwe bez nauk opisujących świat, czyli bez teologii przyrody – zwłaszcza jeśli chcemy, by były to rozważania na poziomie zaspokajającym potrzeby ludzkiego rozumu. A przecież jest jeszcze wymiar egzystencjalny i religijny opatrności Bożej. Ludzie wierzą, że jest ktoś, kto się o nich troszczy, kto się nimi opiekuje, do kogo można zwrócić się o pomoc i wsparcie w najtrudniejszych chwilach życia. Dlatego modlą się i żyją nadzieją. Jeśliby nie było tej troski, tej opieki, której źródłem jest, jak wierzą, nieskończona miłość Boga Stwórcy do swojego stworzenia, czy wiara ta, której świadectwem jest modlitwa, nie byłaby próżna albo zbędna?

To wszystko są sprawy fundamentalne, trudne z teologicznego punktu widzenia i bardzo ważne z ludzkiego, egzystencjalnego punktu widzenia. Nie dziwi więc, że opatrnością Bożą zajmowano się od bardzo dawna. Moją intencją nie jest jednakże zdawanie sprawy z trwającej przez wieki głębokiej, subtelnej

---

<sup>1</sup> Opatrność Bożą traktuje się jako jeden z przymiotów (atrybutów) Bożych, zakładających inne Boże atrybuty, takie jak wola i wiedza – zob. W. GRANAT, *Dogmatyka katolicka*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1967, s. 115.

i żarliwej dyskusji na temat opatrności Bożej, książka ta nie stanowi bowiem studium z historii teologii i metafizyki. Nie jest też ona religijnym wyznaniem wiary w działanie Bożej opatrności ani psychologiczną analizą zachowania i duchowości osób zdających się na „wyroki opatrności”.

Temat i motyw przewodni stanowi ontologia opatrności Bożej. Zadaje ona pytanie o to, w jaki sposób możliwa jest opatrność Boża w świecie, w którym żyjemy, w świecie, który poznajemy dzięki dostarczanemu przez naukę współczesną opisowi i dzięki własnemu doświadczeniu, a także o to, jakiego rodzaju może być ta opatrność. Ontologia jest tu pojmowana właśnie jako badanie możliwości, jako dociekanie przygotowawcze i uprzedzające do – pojętej w sposób szczególny – metafizyki. Jedynie metafizyka opatrności może udzielić odpowiedzi na pytanie, czy i jak faktycznie działa opatrność Boża w świecie. Metafizyka opatrności możliwa byłaby wszelako tylko w szczególnym doświadczeniu Boga, którym jednakże nie dysponujemy<sup>2</sup>, choć nie jest wykluczone, że zrozumienie „mechaniki opatrności” nastąpi w wyniku aktu sprawionego przez samego Boga w naszym życiu *post mortem*<sup>3</sup>. Rozważania moje nie zakładają więc żadnego religijnego objawienia, choć dotyczyć będą opatrności Boga, który, jak wierzą chrześcijanie, dał świadectwo swojej obecności w Biblii, Starym i Nowym Testamencie, i który, o czym wielu z nas jest przekonanych, na różne sposoby objawia

---

<sup>2</sup> Zob. J.M. BOCHEŃSKI, *Ku filozoficznemu myśleniu*, Wydawnictwo Antyk, Komorów 2009, s. 72.

<sup>3</sup> Ze względu na to, że poznaniem metafizycznym w tym sensie nie dysponujemy, gdy uprawiamy filozoficzną teologię, w części zasadniczej książki słowo „metafizyka” będzie stosowane jako synonim słowa „ontologia” w znaczeniu określonym w niniejszym „Wstępie”. Zatem jeśli będzie mowa o „metafizyce Boga”, należy przez to rozumieć ontologię Boga. We „Wstępie” ta werbalna dystynkcja pojęciowa między ontologią a metafizyką jest zachowana, aby było jasne, jaki status mają następujące potem rozważania. Niemniej, z wymienionego wcześniej powodu, ale również ze względów historycznych i stylistycznych, preferowane w książce będzie słowo „metafizyka” oznaczające ontologię w znaczeniu sugerowanym przez Romana Ingardena.

się w świecie tu i teraz. Zatem metafizyka tych dociekań nie jest ściśle anzelmiańska, nie jest scholastyczna w tym znaczeniu, jakie wyraża formuła wiary poszukującej zrozumienia (*fides quaerens intellectum*).

Ontologiczne rozważania nad opatrnością Bożą są zawężone i doprecyzowane, zwłaszcza w rozdziale piątym, przez jej odniesienie do przypadku. Czy możliwa jest Boża opatrność w świecie, w którym istnieje (istniałby) przypadek? Wszak istnienie przypadków (przy pewnym znaczeniu słowa „przypadek”) jest w tradycyjnej teologii filozoficznej świadectwem przemawiającym przeciwko opatrności Bożej. Dobitniej i wyraziściej rzecz ujmując: jeżeli istnieje przypadek w świecie, to Boga nie ma, a jeżeli Bóg istnieje i działa Jego opatrność, to nie istnieje przypadek. Jeżeli zaś możliwe byłoby współistnienie Boga i przypadku, to byłoby nieprawdą, że nie ma Boga, jeśli istnieje przypadek. Gdyby w ramach dociekań ontologicznych dało się taką współmożliwość wykazać i obronić, teizm byłby filozoficznie wzmocniony. Taka współmożliwość Boga i przypadku nie byłaby żadnym dowodem na istnienie Boga i na prawdziwość jakiegokolwiek religii, ale, gdyby dało się ją rzeczywiście wykazać, stanowiłaby argument osłabiający ateizm, który przecież powołuje się na istnienie zdarzeń przypadkowych w świecie. Przypadek nie tylko nie byłby Bogu przeciwny, ale byłby może i środkiem Bożej opatrności. Możliwość taka będzie badana.

Trzeba jednakże zdawać sobie sprawę, że samo podjęcie kwestii współmożliwości Boga i przypadku przynajmniej niektórym czytelnikom może się wydać wyrazem pominięcia tradycyjnej, ortodoksyjnej chrześcijańskiej doktryny o opatrności Bożej. Zarówno bowiem chrześcijaństwo przed reformacją, jak i chrześcijaństwo po reformacji głosiło doktrynę, że przypadek jest wykluczony z porządku opatrności Bożej. Z drugiej strony jednakże, rozwój nauk przyrodniczych oraz rozmaite gwałtowne wydarzenia w ludzkich dziejach nakazują z powagą i bez lekceważenia rozważyć również hipotezę przypadku jako pewnej bezosobowej cechy świata stworzonego przez Boga.

Tradycyjna chrześcijańska nauka o opatrności jest zawarta w głównych dokumentach doktrynalnych, takich jak, dla katolicyzmu, nawiązujący do ustaleń I Soboru Watykańskiego (1869–1870) *Katechizm Kościoła katolickiego* z 1994 roku czy *Westminsterskie wyznanie wiary* dla kościołów chrześcijańskich powstałych po reformacji. Jako punkt wyjścia tradycyjnej chrześcijańskiej nauki o opatrności niech posłużą następujące cytaty. *Katechizm Kościoła katolickiego* stwierdza, że:

Bóg jest nieskończenie większy od wszystkich swoich dzieł: „Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosa” (Ps 8,2); „a wielkość Jego niezgłębiona” (Ps 145,3). Ponieważ jednak jest Stwórcą niezależnym i wolnym, pierwszą przyczyną wszystkiego, co istnieje, jest także obecny w najgłębszym wnętrzu swoich stworzeń: „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28). Według słów św. Augustyna jest *On superior summo meo et interior intimo meo* – „wyższy od mojej wysokości i głębszy od mojej głębi”.

Bóg podtrzymuje i prowadzi stworzenie

<sup>301</sup> Po stworzeniu Bóg nie pozostawia stworzenia samemu sobie. Nie tylko daje mu byt i istnienie, ale w każdej chwili podtrzymuje je w istnieniu, pozwala mu działać i prowadzi je do jego celu. Uznanie tej pełnej zależności od Stwórcy jest źródłem mądrości i wolności, radości i ufności: „Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, byłbyś tego nie uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!” (Mdr 11,24–26).

Bóg urzeczywistnia swój zamysł: Opatrzność Boża<sup>4</sup>

---

<sup>4</sup> W przytaczanych w książce fragmentach zachowana zostaje pisownia oryginału, co oznacza, że w sformułowaniu „Opatrzność Boża” słowo „Opatrzność” bywa pisane wielką literą. Co do zasady jednak „Opatrzność” pisana wielką literą znaczy tyle co Bóg, natomiast ta pisana małą literą oznacza jeden z atrybutów Boga, pojęcie religijne – zob. R. PRZYBYLSKA, W. PRZYCZYNA, *Pisownia słownictwa religijnego*, Biblos, Tarnów 2011, s. 11, 65, 71, 116 – przyp. red.

<sup>302</sup> Stworzenie ma właściwą sobie dobroć i doskonałość, ale nie wyszło całkowicie wykończony z rąk Stwórcy. Jest ono stworzone „w drodze” (*in statu viae*) do ostatecznej doskonałości, którą ma dopiero osiągnąć i do której Bóg je przeznaczył. Bożą Opatrznością nazywamy zrządzenia, przez które Bóg prowadzi swoje stworzenie do tej doskonałości. Wszystko zaś, co Bóg stworzył, zachowuje swoją Opatrznością i wszystkim rządzi, „sięgając potężnie od krańca do krańca i władając wszystkim z dobrocią” (Mdr 8,1), bo „wszystko odkryte i odsłonięte jest przed Jego oczami” (Hbr 4,13), nawet to, co ma stać się w przyszłości z wolnego działania stworzeń.

<sup>303</sup> Świadectwa Pisma świętego na ten temat są jednomyślne: troska Opatrzności Bożej jest konkretna i bezpośrednia; obejmuje sobą wszystko, od rzeczy najmniejszych aż do wielkich wydarzeń świata i historii. Księgi święte z mocą potwierdzają absolutną suwerenność Boga w biegu wydarzeń: „Nasz Bóg jest w niebie; czyni wszystko, co zechce” (Ps 115,3), a o Chrystusie zostało powiedziane: „Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera” (Ap 3,7). „Wiele zamierzeń jest w sercu człowieka, lecz wola Pana się ziszczy” (Prz 19,21)<sup>5</sup>.

Wyraźnie więc i jednoznacznie podkreśla się, że świadectwa Pisma Świętego na ten temat są jednomyślne: „troska opatrzności Bożej jest konkretna i bezpośrednia; obejmuje sobą wszystko, od rzeczy najmniejszych aż do wielkich wydarzeń świata i historii”. Nie ma tu miejsca na żaden przypadek.

Podobnie czytamy w *Westminsterskim wyznaniu wiary* z 1647 roku:

Wierzymy, że istnieje tylko jeden prawdziwy, żywy Bóg, który jest duchem. Jest Stwórcą i Panem wszechświata i wszystkiego, co go wypełnia. Istnieje wiecznie w trzech osobach – Ojciec, Syn i Duch Święty. On jest najwyższą świętością, mądrością, niezależnością i absolutem. Bóg stworzył wszystko dla swojej chwały i każde stworzenie jest poddane Jego suwerennej i niezmiennej woli. On w swych doskonałych planach czyni wszystko, co

<sup>5</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994, s. 80–81.

zechce, czy to w dziele stworzenia, czy w dziełach swej Opatrzności, czy też w dziele odkupienia. Jest pełen dobroci i prawdy. Nagradza tych, którzy szukają Go gorliwie. Lecz nienawidzi grzechu. Nie przeoczy winy i nie oszczędzi winnego, i jest doskonale sprawiedliwy w wykonywaniu wyroku.

Wyznanie to dobitnie stwierdza, powtórzmy to jeszcze raz, że „każde stworzenie jest poddane Jego [Boga] suwerennej i niezmiennej woli. On w swych doskonałych planach czyni wszystko, co zechce, czy to w dziele stworzenia, czy w dziełach swej opatrznosci, czy też w dziele odkupienia”.

Treść tych chrześcijańskich dokumentów ma co najmniej dwojakie źródła. Pierwszym jest Biblia, a drugim zachodnia myśl filozoficzna, w tym również, w pewnym stopniu, poprzedzająca ją metafizyka i teologia hellenistyczna. Oto kilka, wybranych z wielkiej liczby, znamienitych biblijnych fragmentów. W Księdze Psalmów czytamy o Bogu, że:

Pan patrzy z nieba,  
widzi wszystkich synów ludzkich.  
Spogląda z miejsca, gdzie przebywa,  
na wszystkich mieszkańców ziemi:  
On, który ukształtował każdemu z nich serce,  
On, który zważa na wszystkie ich czyny (Ps 33,13–15)<sup>6</sup>

oraz:

Panie, przenikasz i znasz mnie,  
Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję.  
Z daleka przenikasz moje zamysły  
widzisz moje działanie i mój spoczynek  
i wszystkie moje drogi są Ci znane.  
Choć jeszcze nie ma słowa na języku:  
Ty, Panie, już znasz je w całości.

---

<sup>6</sup> Wszystkie cytaty z Pisma Świętego za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Pallottinum, Poznań 1990.

Ty ogarniasz mnie zewsząd  
i kładziesz na mnie swą rękę.  
Zbyt dziwna jest dla mnie Twa wiedza,  
zbyt wzniosła: nie mogę jej pojąć.  
Gdzież się oddałę przed Twoim duchem?  
Gdzie ucieknę od Twego oblicza?  
Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś;  
jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę.  
Gdybym przybrał skrzydła jutrzeńki,  
zamieszkał na krańcu morza:  
tam również Twa ręka będzie mnie wiodła  
i podtrzyma mię Twoja prawica.  
Jeśli powiem: „Niech mię przynajmniej ciemności okryją  
i noc mnie otoczy jak światło”,  
sama ciemność nie będzie ciemna dla Ciebie,  
a noc jak dzień zajaśnieje:  
<mrok jest dla Ciebie jak światło>.  
Ty bowiem utworzyłeś moje nerki,  
Ty utkałeś mnie w łonie mej matki.  
Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie,  
godne podziwu są Twoje dzieła.  
I dobrze znasz moją duszę,  
nie tajna Ci moja istota,  
kiedy w ukryciu powstawałem,  
utkany w głębi ziemi.  
Oczy Twoje widziały me czyny  
i wszystkie są spisane w Twej księdze;  
dni określone zostały,  
choćż żaden z nich [jeszcze] nie nastął (Ps 139,4–16).

W starotestamentowej Księdze Judyty powiedziane zaś jest:

Tyś uczynił rzeczy wcześniejsze od tamtych  
i tamte, i te, które będą później,  
także i terazniejsze, i te, które nastąpią,  
i już się stały, i te, które masz w swoim zamyśle.  
I ukazały się te, któreś postanowił,  
i powiedziały: „Oto jesteśmy”.

Wszystkie bowiem Twoje drogi są przygotowane,  
a przewidziane Twoje wyroki (Jdt 9,5–6).

Bóg nie tylko wie, co będzie. Jest Panem zdarzeń, ale celem Jego mocy i wiedzy jest dobro stworzenia. W Ewangelii św. Mateusza jest to powiedziane wyraźnie przez samego Jezusa:

Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbyttnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sięją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia? A o odzienie czemu się zbyttnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary? Nie troszczcie się więc zbyttnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbyttnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy (Mt 6,25–34).

Jak przypomina Księga Przysłów, nawet zdarzenia, które wyglądają na przypadkowe (losowe), nie wymykają się Bożej władzy:

We fałdy sukni wrzuca się losy,  
ale Pan sam rozstrzyga (Prz 16,33).

Bóg nie tylko więc troszczy się o człowieka i jego dobro, lecz i o całe stworzenie. Troska ta jest nie tylko opieką Stwórcy, lecz i władcy, który rządzi i kieruje swoim stworzeniem. Troska ta i władza są możliwe również dlatego, że Bóg zna całe swoje stworzenie



co do najdrobniejszego szczegółu, i to zna je odwiecznie, zatem posiada uprzednią wiedzę o wszystkim, co będzie.

Choć w samej Biblii nie występuje słowo „opatrność”, przekaz biblijny jest przepełniony motywami opatrnościowymi. Troska, opieka, panowanie nad każdym stworzeniem, przedwiedza, wola Boża, zamysł, są to wszystko, choć nie wszystkie jeszcz, składniki chrześcijańskiej doktryny opatrności Bożej<sup>7</sup>. Na tych fundamentach biblijnych rozwijali koncepcję opatrności ojcowie Kościoła (Justyn Męczennik, Orygenes, św. Augustyn), potem Boecjusz, a w średniowieczu św. Anzelm, św. Tomasz, bł. Duns Szkot, William Ockham, i wreszcie, po reformacji, Marcin Luter, Jan Kalwin i Jonathan Edwards. Na tych biblijnych i filozoficznych podstawach oparł swoje nauczanie I Sobór Watykański.

Nie ma tu miejsca na bardziej szczegółowy przegląd historyczny rozwoju teologii providencjalnej, można jedynie wspomnieć, że samo słowo „opatrność” (łac. *providentia*, od *provideo* – przewidywanie) występuje, na przykład, w traktacie Boecjusza i jest rozumiane jako widzenie z daleka, z wysokości<sup>8</sup>. Można je

---

<sup>7</sup> Pojęcie opatrności Bożej nabiera szczególnego, specyficznego znaczenia dopiero jednakże właśnie w ramach chrześcijańskiej wizji świata i koncepcji stworzenia z nicości. Atenagoras zauważa, że sprzecznością byłoby przyjmować pojęcie stworzenia, nie przyjmując zarazem pojęcia opatrności. Skoro Bóg wszystko uczynił w niebie i na ziemi, trzeba, by wszystkie byty będące Jego tworam, wielkie czy małe, nie tylko podlegały Jego rządowi, lecz były nimi niejako przepojone. Tak referuje myśl Atenagorasa Étienne Gilson w dziele *Duch filozofii średniowiecznej* (Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1958, s. 159–160). Dobitniej jeszcze związek opatrności i stworzenia uwypukla św. Augustyn: „Rządzić rzeczami znaczy tyle co je stwarzać, a stwarzać je – znaczy rządzić. Opatrność i stworzenie są więc jednym i tym samym” (cyt. za: É. GILSON, *Duch filozofii średniowiecznej*, s. 161).

<sup>8</sup> Omawiając zagadnienie opatrności w kwestii piątej *De veritate*, św. Tomasz przytacza słowa Boecjusza z księgi V traktatu *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*: „opatrność nazywa się tak dlatego, że stojąc daleko od rzeczy najniższych niejako z wzniesłego szczytu na wszystko patrzy” (ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Kwestie dyskutowane o prawdzie*, t. 1, przeł. A. Aduszkiewicz, L. Kuczyński, J. Ruszczyński, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1998, s. 208).

wiązać semantycznie z przewidywaniem, a przewidywanie z roztropnością i mądrością. Opatrzność Boża jednakże nie ogranicza się do widzenia z wysokości wszystkich szczegółów światowego procesu. Święty Tomasz z Akwinu podkreślał, że opatrzność nie sprowadza się tylko do Bożego patrzenia, widzenia czy roztropnego przewidywania, lecz w istocie jest, powiedzielibyśmy, funkcją podstawowych atrybutów Bożych, takich jak wszechmoc, wszechwiedza, wola i dobroć, albo że jest po prostu jeszcze jednym Bożym przymiotem<sup>9</sup>. Mówiąc językiem anzelmiańskim, opatrzność Boża jest manifestacją doskonałości takiego bytu, ponad którego większego nie da się pomyśleć<sup>10</sup>.

O opatrzności jako boskiej trosce o świat i każdy poszczególny byt mówili już metafizycy i mędrzy antycznej Grecji. W epoce przedsokratycznej Ksenofanes nauczał o jednym Bogu, niepodobnym do żadnego człowieka i zupełnie innym od bogów politeistycznej religii greckiej, który dzierży władzę na wszystkimi rzeczami. Sokrates w *Państwie* Platona daje wyraz bliskiej samemu Platonowi wiary w to, że bogowie nie zaniedbują spraw dobrych ludzi i troszczą się o nich. Bardzo silne są motywy opatrnościowe w myśli stoicyzmu, zwłaszcza późniejszego stoicyzmu, u Epikteta. Nie chodzi tu o bezosobową i „ślepią” konieczność, której działaniu podlegają wszystkie byty, ale właśnie o działanie bogów i o to, że wszystko, co się człowiekowi przytrafia,

---

<sup>9</sup> Józef Maria Bocheński, charakteryzując tomistyczną metafizykę Boga, akcentuje właśnie ten aktywny, działaniowy aspekt natury Bożej, gdy stwierdza, że: „Von diesem Standpunkte aus erscheint die ganze Weltgeschichte als die Verwirklichung eines ewigen, frei gesetzten Planes Gottes. Damit wird klar, dass das Weltgeschehen ein Ziel hat” (J.M. BOCHENSKI, *Europäische Philosophie der Gegenwart*, A. Francke, Bern 1951, s. 250–251).

<sup>10</sup> O filozoficznych korzeniach doktryny opatrności pisze Étienne Gilson w przywoływanym już dziele *Duch filozofii średniowiecznej* (rozdział ósmy, „Opatrzność chrześcijańska”). Bardzo dobrym wprowadzeniem historycznym do problematyki opatrności, do którego nawiązujemy również w niniejszym „Wstępie”, jest pierwszy rozdział pracy THOMASA P. FLINTA *Divine Providence. The Molinist Account*, Cornell University Press, Ithaca – New York 1998, pt. „The Twin Bases of Molinism: Providence and Freedom”.

wydarza się z woli boskiej. Nie tylko filozofowie, lecz i wielki historyk tamtej ery, Herodot, wielokrotnie wspomina o boskim kierowaniu historią oraz o interwencjach bożych w ważnych czy przełomowych dla dziejów ludzkich momentach<sup>11</sup>. Rozumne i nacechowane troską o człowieka i jego dobro działanie bogów przedstawia w swoich tragediach Ajschylos<sup>12</sup>. Z drugiej strony wszelako, Arystoteles, Epikur i jego szkoła oraz na przykład poeta Eurypides odrzucali istnienie opatrności. Bóg Arystotelesa, czysty akt, jako najdoskonalszy byt, myśli tylko o sobie, a bogowie w ujęciu Epikura, jeśli istnieją, zajmują się sobą, a nie sprawami ludzkimi. Ten grecki nurt antyopatrnościowy ani nie był jednakże głównym w Grecji starożytnej, ani nie odegrał istotnej roli w formowaniu się chrześcijańskiej, klasycznej wizji opatrności Bożej, która jednoznacznie wykluczała istnienie na świecie zdarzeń przypadkowych, wymykających się opatrności, niepoddanych kontroli, bezcelowych, pozbawionych racji czy przyczyn<sup>13</sup>. Świat poddany działaniu opatrności Bożej to świat porządku, ładu, harmonii i celowości. Przypadek jest antytezą opatrności i samego Boga. Mimo tej jedności i jednoznaczności, tradycyjna (klasyczna) wizja opatrności była głębią, na której wyrosły różne koncepcje czy modele opatrności. Do najważniejszych klasycznych wariantów należą model tomistyczny oraz model anzelmiański. Oba negują istnienie zdarzeń przypadkowych, leżących poza Bożą kontrolą i wiedzą, zatem również nieprzewidywalnych dla samego Boga.

---

<sup>11</sup> Herodot dopatruje się boskiej interwencji w odparciu przez Ateńczyków inwazji perskiej.

<sup>12</sup> Chodzi o trylogię *Oresteja*, w tym zwłaszcza jej część „Agamemnon”.

<sup>13</sup> Boecjusz na przykład pisze tak: „Jeśli naprawdę ktoś by zdefiniował przypadek jako skutek bezładnego ruchu niepowiązany z żadną przyczyną, to uznam, że przypadek nie istnieje w ogóle, jest to całkowicie pusty termin oznaczający coś nieistniejącego. Bo jakie miejsce może być dla przypadkowości, skoro Bóg trzyma wszystko w swoim porządku? To, że nie może nic powstać z niczego, jest twierdzeniem prawdziwym, którego nikt ze starożytnych nigdy nie podważył, ale wszyscy byli zdania, że jest ono podstawą wszystkich twierdzeń dotyczących natury” (BOECJUSZ, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, przeł. G. Kurylewicz, M. Antczak, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2006, s. 113).

Czy wobec tak silnych podstaw biblijnych, teologicznych, filozoficznych i doktrynalnych jest dopuszczalne i czy ma w ogóle jakikolwiek sens rozważanie możliwego współlistnienia Boga i przypadku? Czy nie idzie tu jedynie o czysto spekulatywne zagadnienie, może ćwiczenie w zakresie dialektyki albo właśnie ontologii pojmowanej jako dociekanie nad możliwościami? Niewątpliwie przedstawiłaby się taka struktura pojęciowa, taki model czy wariant ontologiczny, w którym są Bóg i przypadek, tak samo jak jakoś przedstawialne jest na przykład kwadratowe koło, i można badać jego właściwości oraz warunki jego pomyslenia. Ale w rozważaniach teologicznych, które muszą poważnie traktować biblijne przesłanie, całe nauczanie Kościoła oraz wielowiekową tradycję, nie warto i nawet nie powinno się podejmować tego rodzaju ontologicznej czy filozoficznej gry. Jednak, jak już zostało wspomniane wyżej, sprawa nie jest ani prosta, ani oczywista. Klasyczna chrześcijańska wizja opatrzności sama zaproponowała różne modele opatrzności, zakładające różne wyobrażenia o naturze Boga (na przykład o relacji Boga do czasu), rozbieżne koncepcje Bożej przedwiedzy oraz zasady działania Boga w świecie. Z tego wspólnego źródła biblijno-doktrynalnego wyrastają rozchodzące się w różnym kierunku pojęcia wolnej woli – tak ludzkiej, jak i Bożej. Przesłanie biblijne zostało przez niektórych teologów i filozofów inaczej odczytane, co stało się impulsem do powstania nowego, współczesnego i rewizjonistycznego modelu opatrzności, czyli teizmu otwartego<sup>14</sup>. Manifest programowy tej doktryny został zawarty w pracy zbiorowej *The Openness of God* z 1994 roku<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> Radykalnie inny współczesny model opatrzności Bożej, czyli teologia procesu, zasadniczo nie będzie dyskutowany, ale pewne elementy tej koncepcji zostaną niekiedy przytoczone, zwłaszcza gdy będzie mowa o teizmie otwartym oraz teizmie probabilistycznym, którego powstanie było również częściowo spowodowane dążeniem do przezwyciężenia trudności teologicznych filozofii procesu.

<sup>15</sup> Zbiór tekstów *The Openness of God* (red. C. Pinnock, R. Rice, J. Sanders, W. Hasker, D. Basinger, Inter Varsity Press, Downers Grove 1994), których autorami są Clark Pinnock, Richard Rice, John Sanders, William

Przede wszystkim jednak, niezależnie od kontrowersji interpretacyjnych dotyczących odczytywania Pisma Świętego, pod wpływem odkryć nauki i badań empirycznych zmienił się obraz świata. Wyobrażenia, jakie mieli o świecie stworzonym przez Boga obrońcy klasycznej wizji chrześcijańskiej opatrności, różnią się od naszego obrazu świata. Nie chodzi o to tylko, że lepiej rozumiemy mechanizmy świata, ale też więcej wiemy o jego budowie i dziejach, znamy więcej ważnych szczegółów. I są to różnice istotne. Teoria ewolucji kosmosu, teoria ewolucji organizmów żywych czy teoria świata kwantowego wniosły istotne zmiany w naszą wizję świata. W tym kontekście nie jest niedorzecznym ani zbyt czynnym pytać o rolę i miejsce przypadku w świecie.

Warto również zauważyć, że współczesny ateizm stąd właśnie, z nauk przyrodniczych, choć nie tylko, czerpie argumenty w debacie z teizmem. Nie widać żadnego powodu, żeby współczesny teizm, w tym teizm chrześcijański, nie podjął dyskusji z ateizmem na scenie uformowanej przez wiedzę o świecie przyrody. Jeśli bowiem nie uczyniłby tego, to byłby nie tylko zdany wyłącznie na konstrukcje teologiczno-metafizyczne, lecz właśnie narażony na zarzut niespójności czy konfliktu z nauką. Warto w tym miejscu przypomnieć słowa św. Augustyna zawarte w jego traktacie *De Genesi ad litteram*, skierowane przeciwko manichejskim wypaczeniom rozumienia biblijnej opowieści o stworzeniu:

Ilećć istnieje konflikt między dosłowną interpretacją jakiegoś tekstu biblijnego a prawdą dotyczącą przyrody, udowodnioną za pomocą wiarygodnych argumentów, chrześcijanin powinien poddać tekst biblijny reinterpretacji metaforycznej<sup>16</sup>.

---

Hasker i David Basinger, nosi znamienny podtytuł „A Biblical Challenge to the Traditional Understanding of God”, czyli „Biblijne wyzwanie dla tradycyjnego rozumienia Boga”.

<sup>16</sup> ŚW. AUGUSTYN, *De Genesi ad litteram*, ks. I, rozdz. 21, cyt. za: M. HELLER, *Filozofia przypadku. Kosmiczna fuga z preludium i codq*, Copernicus Center Press, Kraków 2011, s. 145.

Filozofia przedkładanych przeze mnie rozważań o opatrności jest inna niż ta przyjmowana przez scholastyków, i nie tylko przez nich – nie obowiązuje tu bowiem zasada prymatu teologii i objawienia nad filozofią. Są to rozważania z zakresu ontologii (i, synonimicznie, metafizyki w rozumieniu wyżej wyjaśnionym), i jako takie nie zakładają z góry żadnych teologicznych aksjomatów, dla których lepszego zrozumienia należałoby znaleźć odpowiedni model semantyczny. Celem jest zbadanie współmożliwości istnienia Boga teizmu chrześcijańskiego, którego pojęcie zostało określone przez Pismo Święte, nauczanie Kościoła, myśl teologiczną, z istnieniem przypadku. Istnienie przypadku, jak się wydaje, jest bowiem dopuszczalne w pewnych znaczeniach tego słowa przez niektóre wyniki nauk o świecie.

Dla realizacji zamierzonego celu niezbędne jest przedstawienie głównych koncepcji (modeli) opatrności Bożej i zbadanie, w jaki sposób można w ich ramach rozumieć opatrnościowe działanie Boga w znanym nam świecie. A ponieważ książka ta nie jest studium historycznym, bazuje głównie na najnowszych dociekaniach z zakresu teologii filozoficznej i na najważniejszych ustaleniach podstawowych nauk szczegółowych. Jest to dla autora wyprawa wysokiego ryzyka, ponieważ tak określony cel wymaga ujęcia interdyscyplinarnego i wchodzenia na obszary leżące poza zakresem jego bezpośredniej kompetencji zawodowej. Z drugiej strony jednakże, nie zostanie sformułowana żadna teza przyrodnicza ani hipoteza naukowa, której nie można by uzasadnić. W rozważaniach będą wykorzystywane powszechnie uznane teorie i opracowania naukowe stworzone przez autorytety w swoich dziedzinach.

Wśród omawianych modeli ontologicznych opatrności Bożej chciałbym zasugerować jeden, w którym eternalnie pojęty Bóg (Bóg istniejący poza czasem) jest współmożliwy z istnieniem przypadku i probabilistycznym charakterem zdarzeń i procesów światowych. W modelu tym nie przyjmuje się żadnych ograniczeń dla Bożej wszechwiedzy, w tym zwłaszcza dla przewidzienia. Bóg zna każde zdarzenie, w tym zdarzenie przypadkowe, a mimo to zdarzenie znane Bogu jako przypadkowe, jest nadal

autentycznie przypadkowe<sup>17</sup>. Stanowisko takie, choć werbalnie wydaje się niekiedy wręcz identyczne, nie jest parafrazą klasycznej koncepcji św. Tomasza z Akwinu, lecz nawiązuje do pewnych założeń metafizyki św. Anzelmia.

Przedkładana Czytelnikowi książka składa się z pięciu rozdziałów. Rozdział pierwszy poświęcony jest teizmowi klasycznemu i prezentuje dwie główne wersje teizmu klasycznego: teizm tomistyczny oraz teizm anzelmiański. Rozdziały drugi i trzeci przedstawiają molinistyczny model Bożej opatrności. Rozdział „O działaniu Boga w świecie w ujęciu Alwina Plantinga” opiera się na koncepcji Bożego działania, jaką ostatnio zaprezentował Alvin Plantinga w książce *Where the Conflict really lies. Science, Religion, and Naturalism* (2011). Autor ten jest zapewne pierwszym współczesnym molinistą, i to takim, który został nim przez... przypadek. Przypadkiem bowiem (nieświadomie), opracowując teistyczną odpowiedź na sformułowany przez Johna Mackie'ego zarzut irracjonalności teizmu, Plantinga w 1974 roku zastosował jezuicką koncepcję wiedzy pośredniej Luisa de Moliny w koncepcji tzw. obrony wolnej woli. Od tego czasu rozpoczęła się trwająca do dziś debata na temat Bożej przedwiedzy. Rozdział ten nie traktuje jednakże o przedwiedzy, ale o możliwościach Bożego działania w świecie, zwłaszcza zaś szczególnego czy nadzwyczajnego działania Boga w świecie (SDA), w tym działania, którego skutkami są cuda i zdarzenia należące do historii zbawienia<sup>18</sup>. Rozdział trzeci zaś, „Wiedza Boża w molinistycznym modelu Opatrzności”, poświęcony jest już głównie samej koncepcji wiedzy pośredniej i omawia zarówno główne założenia molinizmu, jak i wybrane zarzuty wysuwane przeciwko tej doktrynie. W rozdziale czwartym

---

<sup>17</sup> Przypadkiem, o który tu chodzi, byłoby zdarzenie, które jest pozbawione przyczyny (niewytłumaczalne z powodu niemożności wskazania przyczyny lub racji) lub/i bezcelowe lub/i nieredukowalnie nieprzewidywalne.

<sup>18</sup> Skrót SDA pochodzi z języka angielskiego i oznacza *Special Divine Action*, czyli nadzwyczajne, szczególne działanie Boga w świecie.

dyskutowany jest teizm otwarty, zwany też niekiedy teizmem rewizjonistycznym, głoszący, że Bóg nie posiada pełnej, szczególnie i nieomyślnej wiedzy o przyszłych zdarzeniach przygodnych, w tym wiedzy o wolnych ludzkich wyborach. Rozdział piąty poświęcony jest odmianie teizmu, który nazwany został teizmem probabilistycznym, a który bywa też w pewnej swojej wersji określany jako teologia przypadku. Teizm probabilistyczny jest poglądem metafizycznym czerpiącym niektóre swoje przesłanki z nauk przyrodniczych. Z punktu widzenia celu moich rozważań, którym jest naszkicowanie koncepcji działania Bożego w świecie ze szczególnym uwzględnieniem możliwości zachodzenia przypadków, ten rozdział to najważniejsza część książki. Staram się w nim wyjaśnić, jak przypadek może stanowić część zamysłu Bożego, a zarazem być objęty nieograniczoną Bożą wszechwiedzą. Naszkicowana w tym rozdziale metafizyka Boga oparta została na pewnych ustaleniach z rozdziałów wcześniejszych, zwłaszcza z rozdziału pierwszego o teizmie klasycznym.

Załączony do książki „Dodatek” poświęcony jest różnym znaczeniom słowa „przypadek”. Opiera się na bardzo cennym artykule Janiny Kotarbińskiej *Analiza pojęcia przypadku. Przyczynek do słownika filozoficznego* (1990) i stanowi pewne uzupełnienie dla zaproponowanej przez autorkę „semantyki przypadku”. Choć „Dodatek” nawiązuje do niektórych ustaleń poprzednich rozdziałów, może być czytany jako odrębna część, względnie niezależna od pozostałych. Wydaje się zarazem bardzo pomocny w rozważaniach nad miejscem i rolą przypadku w świecie w kontekście zagadnienia Bożej opatrzności.

\*

Książka ta jest znacznie rozszerzoną wersją odczytów, które miałem zaszczyt wygłosić w kwietniu 2013 roku w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym OO. Dominikanów w Krakowie w ramach „Wykładów otwartych z teologii naturalnej im. J.M. Bocheńskiego OP”. Pragnę wyrazić głęboką wdzięczność dr. Mateuszowi



Przanowskiemu OP za zaproszenie mnie do wygłoszenia tychże wykładów w ramach projektu poświęconego badaniom z zakresu teologii filozoficznej im. J.M. Bocheńskiego OP. Chciałbym również serdecznie podziękować prof. Marianowi Grabowskiemu, prof. Stanisławowi Judyckiemu, dr. Markowi Peplińskiemu, prof. Michałowi Paluchowi OP, dr. Mateuszowi Przanowskiemu OP, Januszowi Pydzie OP, prof. Ryszardowi Mordarskiemu, prof. Marcinowi Tkaczykowi OFM Conv., ks. prof. Adamowi Świeżyńskiemu, prof. Jackowi Wojtysiakowi oraz prof. Ireneuszowi Ziemińskiemu za wszystkie cenne sugestie i uwagi, jakie zgłosili podczas wykładów, a także potem, gdy powstawała obecna wersja całej książki.

Szczególne i osobne słowa wdzięczności chciałbym wyrazić mojej Żonie Eli, która nie tylko wspierała mnie cierpliwie w czasie pisania, lecz również zadała sobie trud dokładnego przeczytania rozprawy i wniosła szereg inspirujących uwag merytorycznych do każdego z rozdziałów.





## Rozdział 1. **M**ETAFIZYKA BOGA TEIZMU KLASYCZNEGO

### POJĘCIE TEIZMU KLASYCZNEGO

Rozważania nad opatrnością, wolnością i przypadkiem należy rozpocząć od przedstawienia klasycznego modelu opatrności, wypracowanego w ramach teizmu klasycznego. Realizacja tego zamiaru wymaga omówienia innych atrybutów, szczególnie doniosłych dla opatrności Bożej i niejako ją fundujących czy manifestujących.

Zanim to jednak nastąpi, spróbujmy syntetycznie przybliżyć samo pojęcie teizmu klasycznego<sup>1</sup>. Teizm klasyczny jest zbiorem poglądów dotyczących Boga, Jego natury oraz relacji Boga do świata, jakie głosili św. Augustyn, Boecjusz, św. Anzelm, św. Tomasz z Akwinu oraz wszyscy ci, którzy za nimi podążali i podążają, i jako filozoficzno-teologiczna interpretacja chrześcijaństwa był on przez wieki stanowiskiem dominującym. Trzeba pamiętać, że teizm klasyczny nie stanowi zbioru wszystkich poglądów dotyczących Boga, człowieka, wolności, jakie wyznawali św. Augustyn, Boecjusz, św. Anzelm i św. Tomasz. Raczej należałoby przez teizm klasyczny rozumieć wszystkie te poglądy i tylko te na

---

<sup>1</sup> Szerszą charakterystykę teizmu klasycznego daje MATEUSZ PRZANOWSKI OP we *Wprowadzeniu do kwestii siódmej. O prostocie Bożej istoty*, w: św. TOMASZ Z AKWINU, *Kwestie dyskutowane o mocy Boga*, t. 3, Wydawnictwo Marek Derewiecki – Instytut Tomistyczny, Kęty – Warszawa 2010, s. 5–62.

temat natury Boga, które były uznawane zarówno przez św. Augustyna, Boecjusza, św. Anzelm, jak i przez św. Tomasza oraz innych (przykładowo bł. Dunsza Szkota). Teiści klasyczni różnili się bowiem między sobą w istotnych kwestiach metafizycznych i teologicznych. Święty Anzelm, na przykład, dowodził istnienia Boga apriorycznie, św. Tomasz aposteriorycznie, św. Anzelm uznawał wcielenie za konieczne, a św. Tomasz za niekonieczne, św. Augustyn bronił platońskiej koncepcji człowieka, św. Tomasz natomiast arystotelesowskiej. Teizm klasyczny można też określić za pomocą relacji do doktryny katolickiej. Byłby to więc pogląd spójny z następującym orzeczeniem I Soboru Watykańskiego dotyczącym Boga i Jego natury:

Święty, katolicki, apostołski, rzymski Kościół wierzy i wyznaje, że jest jeden Bóg prawdziwy i żywy, Stwórca i Pan nieba i ziemi, wszechmogący, wieczny, niezmierny, nieograniczony, nieskończony pod względem umysłu i woli, i wszelkiej doskonałości. O tym Bogu będącym jedną, pojedynczą, całkowicie niezłożoną i niezmienną duchową substancją należy głosić, że jest różny od świata w samej rzeczy i swej istocie, i że jest najszczęśliwszy i niewypowiedzianie wyniesiony ponad wszystko, co oprócz Niego istnieje i może być pojęte<sup>2</sup>.

Teizm klasyczny byłby to zatem pogląd przypisujący Bogu następujące atrybuty: jedyność, życie, bycie Stwórcą, wszechmoc, wieczność, nieskończoność, wszechwiedzę, wolę (zatem osobowość), doskonałość, niezmienność, bezcielesność, prostotę (całkowitą niezłożoność)<sup>3</sup>. Fakt, że teizm klasyczny jest stanowiskiem metafizycznym w filozofii zgodnym z doktryną katolicyzmu, jest jego cechą przygodną – teista klasyczny nie musi

---

<sup>2</sup> Cyt. za: W. GRANAT, *Dogmatyka katolicka*, s. 114.

<sup>3</sup> Jest to wprawdzie lista atrybutów wymieniona w doktrynie katolickiej, ale nie jest to lista zamknięta, teizm klasyczny, w tym katolicki, uznaje jeszcze inne atrybuty, takie jak na przykład konieczność, wszechobecność, świętość, piękno czy miłość. Te inne atrybuty można wyprowadzić z „wszelkiej doskonałości”.

bowiem być katolikiem. Zarazem wydaje się, że dla katolicyzmu jest właściwością konieczną – czyli katolik winien być teistą klasycznym. Przez katolika rozumiemy tu doskonały epistemicznie podmiot skończony, który posiada zupełną wiedzę na temat doktryny katolickiej<sup>4</sup>. Każdy, kto odrzuca choć jeden z wymienionych atrybutów, nie jest teistą klasycznym. Teizm otwarty, teologia procesualna, teologia przypadku (teizm probabilistyczny – w pewnej wersji) są nie do pogodzenia z teizmem klasycznym.

Jest wątpliwe, z powodów, o których będzie jeszcze mowa, czy molinizm jest teizmem klasycznym (wspomnijmy tu jedynie, że chodzi o sposób pojmowania atrybutu stwórczości Bożej). We współczesnej teologii filozoficznej i analitycznej filozofii religii debata toczy się w ostatnich latach głównie między teistami otwartymi a molinistami. Teiści klasyczni stanowią mniejszość, i to jeszcze wewnętrznie zróżnicowaną; dzielą się bowiem na tomistów, ockhamistów oraz zwolenników anzelmianizmu.

Ze względu na szczególną wewnętrzną jedność pojęcia Boga, jakim się posługujemy, wydaje się, że uznanie jednego atrybutu Bożego pociąga uznanie pozostałych. Jeżeli uznamy prostotę, to zapewne uznać musimy samoistność i wszechmoc, niezmienną, beczasowo pojętą wieczność, doskonałość, nieograniczoną wszechwiedzę i dobroć Bożą. Ale czy również musimy uznać wolność, bycie Stwórcą, bycie osobą i życiem? Teiści klasyczni twierdzą, że tak właśnie jest. Teiści nieklasyczni głoszą natomiast, że jeśli uznamy prostotę Bożą, to musimy odrzucić przynajmniej niektóre z innych Jego atrybutów, takich jak osobowość, życie, wolność, wieczność, wszechwiedzę i doskonałość, oraz że jeżeli uznamy na przykład wolność, to nie tylko nie musimy uznawać

---

<sup>4</sup> W potocznym znaczeniu katolikiem jest osoba ochrzczona, praktykująca i przestrzegająca wszystkich zasad moralnych głoszonych przez Kościół. Z punktu widzenia rozważań nad teizmem klasycznym nie są to jednak cechy istotne. Zapewne pojęcie „katolika epistemicznego” jest puste, jeśli wziąć pod uwagę, że osoba taka winna znać całą doktrynę oraz wszystkie jej konsekwencje logiczne. Sprawa ta jednak nie jest istotna. Można przyjąć, że istnieje gradacja, a doskonały epistemicznie katolik jest pojęciem granicznym, ideą regulatywną.

prostoty, ale winniśmy ją odrzucić. Teizm nieklasyczny twierdzi więc, że teizm klasyczny jest poglądem niespójnym wewnątrznie, zatem fałszywym, i to koniecznie fałszywym<sup>5</sup>. Jeśli zaś teizm klasyczny jest fałszywy, to błędna jest również koncepcja opatrności Bożej teizmu klasycznego, której nie da się sformułować bez założeń dotyczących natury Boga<sup>6</sup>. Nadto, niektórzy z teistów nieklasycznych, choćby teiści otwarci, głoszą, że teizm klasyczny jest niespójny z doktryną biblijną, gdyż Bóg teizmu klasycznego jest Bogiem zamkniętym na stworzenie, jest nieruchomym pierwszym poruszycielem (*unmoved mover* teizmu klasycznego jako opozycja do *the most moved mover* teizmu otwartego), niewrażliwym na ból i cierpienie, wyniosłym i obojętnym na krzywdy i zło tego świata, niecierpiętliwym.

Zatem teizm klasyczny jest stanowiskiem metafizycznym wyrażanym przez poglądy św. Augustyna, Boecjusza, św. Anzelma, św. Tomasza i ich zwolenników, przypisującym Bogu atrybuty uznawane w doktrynie Kościoła katolickiego, twierdzącym, że uznanie jednego atrybutu pociąga uznanie pozostałych, a odrzucenie jednego skutkuje odrzuceniem pozostałych. W określeniu tym nie chodzi o to, że teizm klasyczny jest identyczny z całą doktryną Kościoła katolickiego, lecz jedynie o to, że uznaje on te atrybuty Boże, które są uznawane w doktrynie Kościoła katolickiego. Teizmem nieklasycznym będzie z kolei pogląd negujący teizm klasyczny.

Teiści otwarci oraz moliniści są też na ogół zgodni co do tego, że teizm klasyczny jest kalwinizmem filozoficznym, czyli poglądem, według którego Bóg ponosi odpowiedzialność za

---

<sup>5</sup> Takie samo zdanie na temat teizmu klasycznego mają niektórzy ateiści, z tą różnicą, że również teizm nieklasyczny uznają za pogląd fałszywy – zob. np. N. EVERITT, *The Non-existence of God*, Routledge, London – New York 2004.

<sup>6</sup> Wincenty Granat w taki oto sposób wskazuje na związek atrybutów Bożych z opatrnością i innymi istotnymi kwestiami metafizycznymi: „W Opatrzności Bożej zawiera się wiele boskich przymiotów, a szczególnie wiedza nieograniczona, wszechmoc, miłość i miłosierdzie, ponadto jest owa idea ściśle zespolona z poglądami na wolność człowieka, sens życia, aktywność ludzką i współdziałanie ze Stwórcą” (W. GRANAT, *Dogmatyka katolicka*, s. 117).